

Gość w dom, Bóg w dom

Od dzisiaj Warmia w pewien sposób łączy się ze Śląskiem. Nasz warmiński dwutygodnik „Poślaniec Warmiński” z ponad 25-letnią tradycją łączy swój los ze znanym śląskim tygodnikiem „Gość Niedzielny”. Trzeba wyraźnie zaznaczyć: to nie jest rezygnacja, ale twórcza kontynuacja. Przy pomocy „Gościa Niedzielnego” pragniemy ukazać się wyraźniej na mapie Kościoła katolickiego w Polsce. Oczekujemy także na pełniejsze włączenie się naszych Czytelników w sprawy Kościoła powszechnego oraz Kościoła w Polsce. Pomimo geograficznej odległości, tradycje kulturowe oraz historyczne „Gościa Niedzielnego” są dla Warmii bardzo bliskie. Dzisiaj może jeszcze większe znaczenie ma wysoki profesjonalizm śląskiego tygodnika katolickiego, który cieszy się wielką popularnością w Polsce. Jesteśmy 19. diecezją w Polsce, która decyduje się na ścisłą współpracę z „Gościem Niedzielnym”.

Czego spodziewamy się od tej współpracy? Nasze oczekiwania bardzo dobrze streszcza polskie

przysłowie: „Gość w dom, Bóg w dom”. O to właśnie chodzi! Oby dzięki nowej edycji „Poślanca Warmińskiego”, który każdego tygodnia pojawi się w naszych rodzinach w ramach „Gościa Niedzielnego”, bardziej jeszcze zagościł sam Pan Bóg. Jego pragniemy bardziej poznawać, bardziej ukochać. W świetle Bożej prawdy pragniemy bardziej rozpoznać siebie i swoje życie. Współczesne społeczeństwo potrzebuje dobrych przewodników. Potrzebuje światła, które przebije się przez kłamstwo, półprawdy, niedopowiedzenia... Proponujemy nowy sposób ukazywania się „Poślanca Warmińskiego” z wielką nadzieją dla wiernych archidiecezji warmińskiej. Poszukiwanie nowych form głoszenia Ewangelii uważam za swój obowiązek. Pokładam wielką ufność, że tak, jak samodzielny „Poślaniec Warmiński” spełnił swoją rolę w przeszłości, tak dzisiaj jego współpraca z „Gościem Niedzielnym” będzie owocną odpowiedzią na wyzwania przyszłości.

Abp Wojciech Ziemia,
METROPOLITA WARMIŃSKI



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

Zielone światło



KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

OLSZTYN. Figura Chrystusa już na tyle wkomponowała się w krajobraz, że przez wielu jest niezauważana

W Olsztynie, na skrzyżowaniu ulic Śliwy, Warszawskiej i Jagiellończyka, stoi figura Męki Pańskiej.

Została ufundowana przez mieszkańców w XVIII wieku jako wotum wdzięczności za ocalenie z epidemii i wojen, a jednocześnie stała się wyznaniem wiary i symbolem błagalnej modlitwy z prośbą o odwrócenie dalszych kłesk. Była również świadectwem, że z Bogiem chcą oni przetrwać kolejne trudne chwile. Minęły dziesięciolecia. Mimo to wciąż jest aktualny widniejący na cokole napis: „Idź za mną”. Ciekawe, ile osób dostrzeże go?

Stoimy na progu Wielkiego Postu. Zapewne wielu z nas ma już mocne postanowienia. Na pewno wytrwamy, jeśli skorzystamy z rady wyrtej przez naszych przodków.

kfk

Msza za chorych

OLSZTYN. Z okazji Światowego Dnia Chorego w olsztyńskiej katedrze odbyła się Msza św., podczas której wierni otrzymali sakrament chorych. Eucharystii przewodniczył bp Jacek Jezierski. W homilii przypomniał, że choroba i związane z nią cierpienie są stałym elementem życia człowieka. – Człowiek, oprócz tego, że jest istotą myślącą, jest również istotą cierpiącą, a miarą ludzkości jest stosunek do osób chorych – nauczał. W wygłoszonych słowach wspominał również biblijną postać – Hioba. – Człowiek chory jest jak Hiob, gdyż jest przez swoje cierpienie ograniczony, uzależniony od wszystkich, gdyż staje przed Bogiem ze swoim cierpieniem – mówił.

Pod koniec Mszy św. bp Jezierski, zgodnie ze zwyczajem z Lourdes, pobłogosławił zgromadzonych Najświętszym Sakramentem.

Światowy Dzień Chorych został ustanowiony przez papieża Jana Pawła II 13 maja 1992 r. Miało to miejsce w 75. rocznicę objawień fatimskich i 11. rocznicę zamachu na jego życie. **kkf**



Podczas sakramentu chorych kapłan na początku namaszcza czoło, następnie dłoń

Angielski dla Romów



Rząd przeznaczył pieniądze na wspieranie romskiej kultury

WOJEWÓDZTWO. Wojewoda warmińsko-mazurski otrzymał z Rządowego Programu na Rzecz Społeczności Romskiej w Polsce ponad 300 tys. zł. Zadania wchodzące w zakres programu dotyczą zajęć z języka angielskiego, inicjatyw sportowo-rekreacyjnych, imprez kulturalnych, informatyki, kursów prawa jazdy, a także prowadzenia trzech romskich świetlic. Wykonawcami projektów mogą być jednostki samorządu terytorialnego oraz organizacje pozarządowe. Planowane jest także przekazanie ponad 34 tys. zł na wyprawki szkolne dla romskich dzieci, które mają trafić do samorządów. **fg**

Współczesne kuszenia

ARCHIDIECEZJA. Metropolita warmiński abp Wojciech Ziemia skierował do wiernych na rozpoczęcie Wielkiego Postu list pasterski, zatytułowany: „Bądźmy świadkami miłości w rodzinie”. Ordynariusz zwraca uwagę na aktualne zagrożenia dotyczące małżeństwa i rodziny. Są nimi: kryzys wiary, brak modlitwy, błędne rozumienie płciowości, metoda in vitro. W liście czytamy także o prawie do posiadania dziecka: „Życie, jako dar Boga i Stwórcy, nigdy nie przestaje być Jego własnością. Małżonkowie jako rodzice pełnią służbę wobec życia. Otwierają się na jego przyjęcie i je pielęgnują. Wspomagają swoje dzieci w życiowej drodze do Boga. Rodzice nie mają absolutnego »prawa« do dziecka, ponieważ prawo to należy do Boga, a oni są tylko Jego przedstawicielami. Mają być sługami tego prawa, jego adwokatami i obrońcami. Tylko w ten sposób i na takiej podstawie przysługuje im prawo do dziecka” – napisał abp W. Ziemia. **psd**

Młodzi w seminarium

OLSZTYN. 13 lutego, w ramach Weekendowych Dni Powołaniowych w Wyższym Seminarium Duchownym „Hosianum” w Olsztynie, odbyło się kolejne spotkanie dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Dni powołaniowe są dla młodych ludzi swego rodzaju duchową przestrzenią, która ma pomóc w odczytywaniu Bożego wezwania. W spotkaniu wzięło udział kilku młodzieńców, którzy – odpowiadając na wezwanie św. Pawła: „Przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu!”

(1 Kor 13,26) – przyjechali do gmachu seminarium w sobotnie przedpołudnie, aby wspólnie z alumnami i moderatorami modlić się i dzielić swoją wiarą. Kolejne spotkania odbędą się: 3 marca, 24 kwietnia, 8 maja i 12 czerwca br. (rozpoczęcie o godz. 10, zakończenie – o godz. 15). W programie: Msza św., konferencja, wspólny posiłek z alumnami, konwersatorium, spotkanie z moderatorami, liturgia godzin i udzielenie błogosławieństwa na dalszą drogę życia. **Ks. Wojsław Czupryński**



Wspólna modlitwa w gmachu seminarium pomaga rozegnać powołanie

Haiti wciąż czeka

OLSZTYN. Styczniowa kwesta na ofiary trzęsienia ziemi na Haiti nie zakończyła całej akcji. W dalszym ciągu można przeznaczać pieniądze na konkretne cele, które zostały określone przez ogólnopolską

Caritas. W naszej archidiecezji zebrano 150 tys. zł. W ramach akcji realizowane są cele doraźne: pomoc w zaopatrzeniu i wyposażeniu, ale także długofalowe programy, np. przeciwdziałania chorobom

zakaźnym. W dalszym ciągu tysiące osób potrzebują pomocy. Ofiary można wpłacać na konto: Caritas Archidiecezji Warmińskiej, Bank Pekao SA Oddział w Olsztynie nr: 71 1240 5598 1111 0000 5033 4618. **psd**

POŚLANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Pieniężnego 22, 10-006 Olsztyn
TELEFON (89) 524 71 62
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału tel. 664 124 798, Krzysztof Kozłowski tel. 664 126 989

Nowe inicjatywy Stowarzyszenia Świętej Rodziny

Od przedszkola do...

Nad **jeziorem**

Od września **ruszą cztery oddziały katolickiego przedszkola**, w którym znajdzie miejsce około 80 dzieci. Planowane jest także przeniesienie i rozbudowanie gimnazjum oraz utworzenie liceum.

Przykościelny budynek w parafii pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka w Olsztynie tętni życiem od wczesnych godzin rannych. Siedzibę ma tutaj katolicka szkoła. W kontekście dyskusji o nieustannych trudnościach finansowych i programowych w polskiej oświacie oferta Katolickiego Zespołu Edukacyjnego im. Świętej Rodziny cieszy się niezwykłą popularnością. Liczne podania o przyjęcie do prowadzonych przez to stowarzyszenie placówek edukacyjnych świadczą o wartości nie tylko rynkowej, ale przede wszystkim ideowej. Propozycja skierowana do rodziców obejmuje zerówkę, szkołę podstawową i gimnazjum. Już w najbliższym czasie dołączą przedszkolaki, a w przyszłości także licealiści.

Pierwszy był Filip

Na czym polega fenomen dynamicznego rozwoju tej inicjatywy? Dlaczego rodzice tak chętnie powierzają swoje pociechy w ręce kadry, która nie ukrywa ewangelicznych inspiracji w swojej pracy?

– Widzę, że moje dziecko wrasta we właściwym duchu – odpowiada Tomasz Żurawlew. Ważny jest dla niego także wyznaniowy charakter szkoły, dzięki czemu modlitwa i życie sakramentalne stają się stałym elementem dziecięcego świata.

Bogusława Sobczuk wybrała tę szkołę już dla drugiego syna. Pierwszy – Filip – jest absolwentem gimnazjum, z którego wyniósł zamiłowanie do języka łacińskiego. Bierze udział w olimpiadach



KS. PIOTR SROGA

W szkołach prowadzonych przez Stowarzyszenie Świętej Rodziny uczy się około 230 uczniów

z tej dziedziny, odnosząc sukcesy. – Wybraliśmy tę szkołę także dla naszego młodszego synka, gdyż doświadczaliśmy tu wsparcia w wychowaniu dziecka – podkreśla z zadowoleniem.

Trudne początki

– Pomysł powołania szkoły zrodził się w gronie osób uczestniczących w Pielgrzymce Rodzin do Częstochowy. Był to rok 1996 – opowiada Iwona Dręzek ze Stowarzyszenia Świętej Rodziny.

Chodziło o stworzenie środowiska i instytucji, która zagwarantowałaby katolickie wychowanie powierzonych dzieci i wysoki poziom nauczania. Pierwsza klasa, zorganizowana przez ówczesnego prezesa Andrzeja Olszewskiego, liczyła 8 dzieci! Zajęcia rozpoczęły się 1 września 1997 r. Wytrwałość i determinacja osób zaangażowanych w tworzenie szkoły szybko wydały jednak owoce. Już w następnym roku naukę podjęło 41 osób. Dziś statystyki potwierdzają sukces opisywanej inicjatywy: zerówka – 16, podstawówka – 139, gimnazjum – 71 uczniów.

Ze świętym przez szkołę

Zarówno rodzice, jak i panie dyrektor – Anna Kobarynka-

Łysek (szkoła podstawowa) i Teresa Krześlak (gimnazjum) – zachwalają wysoki poziom nauczania. Ze szkoły wywodzi się wielu laureatów olimpiad i konkursów uczniowskich. Każdy może także znaleźć dla siebie miejsce rozwijania talentów: kółko malarskie, wokalne, nauka gry na gitarze, zespół regionalny, koło Caritas, koło dziennikarskie. Uczniowie wydają również gazetki – „Czytadelfo” i „Okiem Gimnazjalisty”.

Jednak cały trud intelektualny połączony jest z kształtowaniem postawy przyjaźni z Bogiem. Pomaga temu między innymi wybór przez dzieci patrona, który będzie im towarzyszył w trakcie całej nauki.

Sześciolatki wybrały we wrześniu św. Jana Marię Vianneya. Zapoznawszy się z życiorysem proboszcza z Ars, wystawiły inscenizację o jego życiu. Nad całością opieki duszpasterskiej czuwa ks. kan. Andrzej Pluta.

Rozwój szkół prowadzonych przez Stowarzyszenie Świętej Rodziny świadczy o zapotrzebowaniu na uwzględnienie w procesie edukacji wartości ludzkich i chrześcijańskich.

dm

felieton

KS. PIOTR SROGA

psroga@goscniedzielny.pl

Witaj, „Gościu”!

Nowa formuła „Poślanca Warmińskiego”, powstająca w ramach ogólnopolskiego tygodnika „Gość Niedzielny”, otwiera przed nami nowe możliwości i szanse. 86 lat historii „Gościa” wpisało się w życie czytelników, reprezentujących co najmniej trzy pokolenia. Przez ten czas zmienili się odbiorcy, a wraz z nimi i dla nich zmieniło się czasopismo. Dziś w rankingu sprzedaży tygodników opiniotwórczych w Polsce „Gość Niedzielny” zajmuje pierwsze miejsce, wyprzedzając takie tytuły, jak: „Newsweek”, „Polityka” i „Wprost”. Obecny nakład to ok. 200 tys. egzemplarzy. Na początku lat 90. rozpoczęto tworzenie dodatków diecezjalnych, tak aby móc w ten sposób szerzej i głębiej dotykać spraw Kościoła lokalnego. „Gość Niedzielny” ma dziś swoje edycje w 19 diecezjach. Najmłodszy dodatek został właśnie utworzony w diecezji warmińskiej. Co tydzień będziemy informować czytelników o wydarzeniach z życia Kościoła w Polsce i na świecie oraz rzetelnie ukazywać to, co najważniejsze dla gospodarki i społeczeństwa. Nie zabraknie pogłębionych rozważań na tematy religijne. Zachęcamy do współpracy księży i osoby świeckie, tak aby „Poślaniec Warmiński” stał się odbiciem życia kościelnego i społecznego naszej archidiecezji.

Solidarni z potrzebującymi

Wenta z cenną ikoną

Zbiórce pieniędzy na cele dobroczynne towarzyszyło wiele atrakcji. W loterii fantowej **główną wygraną była pielgrzymka do Rzymu.**

Na początku lutego w Olsztynie odbyła się XII Wenta Dobroczynna, zorganizowana przez Akcję Katolicką Archidiecezji Warmińskiej. Jej beneficjentem był Warsztat Terapii Zajęciowej dla Osób Niepełnosprawnych w Kętrzynie. Zebrane pieniądze przeznaczone zostaną na zakup platformy schodowej, która pozwoli pokonać bariery architektoniczne w obrębie budynku ośrodka.

Dodatkowa licytacja odbyła się na rzecz Arka Pucka, niepełnosprawnego chłopca z Jezioran. Dzięki zebranych środkom i dofinansowaniu PFRON, rodzice chłopca kupią pionizator do rehabilitacji.

Artyści bez kompleksów

W holu olsztyńskiej filharmonii zgromadziło się wiele osób. Większość z nich z zainteresowaniem oglądała dzieła wykonane przez osoby niepełnosprawne: obrazy, rzeźby, ceramikę, obrusy.

– W naszych warsztatach można zrobić wszystko – zapewnia Edyta Kasperowicz, prowadząca pracownię krawiecką. – I myślę, że osoby przychodzące do nas mogą bez żadnych kompleksów nazywać siebie artystami. Wybór zajęć jest naprawdę duży: od malarstwa, rzeźby, przez hafciarstwo, szycie maszynowe i ręczne,

po ceramikę i stolarstwo. Mamy nawet pracownię gospodarstwa domowego – dodaje dydaktyk Ewa Kuźnicka. – Uczestnicy uczą się gotowania i pieczenia ciast.

Aby dostać się na warsztaty terapii zajęciowej, trzeba być osobą niepełnosprawną, z orzeczeniem i skierowaniem na terapię. Po zaliczeniu testów kandydat zostaje przyjęty.

Rekord na aukcji

Na aukcji, prowadzonej przez aktora Pawła Burczyka, można było wylicytować obrazy ofiarowane przez artystów Warmii i Mazur oraz ceramikę uczniów Państwowego Liceum Plastycznego w Olsztynie. – Na hojnych nabywców czekała również ikona przekazana przez Warmińską Delegaturę Zakonu Kawalerów Maltańskich. Nikt chyba się nie spodziewał, że właśnie podczas tej licytacji rozgorzeje prawdziwa batalia – opowiada Bożena Ulewicz z warmińskiego oddziału Akcji Katolickiej. Trzech rywalizujących z sobą nabywców tak długo podbijało stawkę, aż ostatecznie dzieło mnichów z góry Atos zostało sprzedane za rekordową sumę 7 tys. zł.

Wysokie stawki dały ostatecznie rekordowy zysk z wenty – ponad 43 tys. zł!

kfk



Anioł – praca wykonana podczas warsztatów artystycznych



Niektórzy podopieczni mieli już własne wystawy – podkreśla Ewa Kuźnicka



Paweł Burczyk podczas aukcji robił wszystko, by ostateczna cena zakupu była jak najwyższa

zapowiedzi

Zaproszenia IKCh

Instytut Kultury Chrześcijańskiej im. Jana Pawła II w Olsztynie (ul. Kopernika 47) zaprasza: we wtorek **23 lutego o godz. 18** na prelekcję „Uczestnicy kapłaństwa Chrystusowego”, którą wygłosi ks. dr Piotr Dernowski; w piątek **26 lutego o godz. 18** na recital wokalny „Wieczór z operą i operetką” w wykonaniu

Joanny Wyborskiej (sopran) z Warszawy przy akompaniamencie na pianinie.

Rekolekcje wspólnotowe

Akademicka Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym „Soli Deo Omnia” zaprasza na rekolekcje ewangelizacyjne odnowy życia chrześcijańskiego (REO). Początek:

nieдіeła **28 lutego o godz. 19**. Miejsce spotkania: sala Olsztyńskiego Duszpasterstwa Akademickiego przy parafii św. Franciszka z Asyżu, ul. Dybrowskiego 2.

Dla narzeczonych

Ośrodek Formacji Małżeńskiej, działający w ramach Stowarzyszenia „Persona Humana”, zaprasza na konferencję dla narzeczonych.

Spotkania odbywają się we wtorkowe wieczory (10 sesji). Prowadzą je małżeństwa, księża, psychologowie i doradcy rodzinni. Uczestnicy spotkań otrzymują zaświadczenia potrzebne przy składaniu dokumentów w kancelarii parafialnej. Najbliższy cykl rozpocznie się we wtorek **30 marca o godz. 19** w Instytucie Kultury Chrześcijańskiej w Olsztynie przy ul. Kopernika 47. ■

Warmińskie wsie rozrastają się dynamicznie

Ucieczka z miasta



ZDJEŃKA KS. PIOTR SROGA

Michał i Maciek nigdy nie przenieśliby się ze wsi do miasta

Na pytanie o ewentualny powrót do miasta **dzieci chóralnie odpowiadają: „Nieee!”**. W mieście nie miałyby tyle przestrzeni i pięknych krajobrazów.

Od jakiegoś czasu miejscowości leżące wokół miast rozrastają się z zadziwiającą szybkością. Domy wyrastają jak grzyby po deszczu i nie widać końca wędrówki nowych mieszkańców, którzy zmieniają strukturę i charakter wsi. Ziemie – pierwotnie przeznaczone pod uprawę – stają się terenem budowlanym, a w miejsce stodoł i chlewni powstają ogrody i altany wypoczynkowe. Niektóre wioski wokół Olsztyna powiększyły się w ciągu ostatnich 10 lat dwukrotnie, a nawet trzykrotnie. Wójtowo, Jonkowo, Bartąg, Dorotowo, Tomaszkowo przeżywają ciągły przyrost liczby mieszkańców. Co motywuje ludzi do opuszczenia miasta i osiedlenia się na wiejskich terenach?

Z Londynu nad jezioro

Krzysztof i Dorota Perszke przyjechali do Majd z Londynu. Mała, licząca ponad 100 mieszkańców, wieś stała się ich ziemią obiecana. Kilka lat ciężko pracowali na obczyźnie. Mieli tam dom, dobrą

pracę i perspektywę rozwoju. – Zaczynałem pracę w angielskiej firmie jako jedyny Polak – wspomina Krzysztof. – Gdy opuszczałem Londyn, byłem kierownikiem grupy i szef nie chciał mnie wypuścić.

Wielkomijski hałas, anonimowość, poczucie wyobcowania i tęsknota za ojczyzną zadecydowały o przeprowadzce do Polski. Poszukiwania doprowadziły młode małżeństwo z trójką dzieci nad Jezioro Wulpińskie, gdzie wybrali działkę z widokiem na lasy i wodę. – Piękno natury i świeże powietrze są ważne dla naszych pociech – mówi Dorota. – Istotne są także międzyludzkie relacje, szczególnie sąsiedzkie, które na wsi mają zupełnie inny charakter, bardziej ludzki i bezpośredni – podkreśla.

Zapracowani rodzice starają się wykorzystać wolny czas na prace

przy nowo wybudowanym domu i zabawy z córkami: Karoliną, Oliwią i Anią. Wypady do lasu, nazywane „safari”, dziewczynki lubią najbardziej. Dochodzą do tego jeszcze wycieczki rowerowe, letnie kąpiele lub zimowy kuliąg. Bliskość jeziora pozwala realizować życiową pasję Krzysztofa, który jest płetwonurkiem. Na pytanie o ewentualny powrót do miasta, dzieci chóralnie odpowiadają: „Nieeeee!”. W mieście nie miałyby tyle przestrzeni i barwnych krajobrazów.

Wszystko przez Maćka

Kilkanaście nowych rodzin wprowadziło się także do Dorotowa. Ze względu na hulający między domami wiatr, osiedle nazwano „Wichrowe Wzgórze”. Paweł i Dorota Czaplincy wybudowali

tu dom swoich marzeń, w którym mieszkają od 3 lat z trójką dzieci – Kasią, Michałem i Maćkiem. Decyzję o przeprowadzce na wieś podjęli, gdy pojawił się najmłodszy, Maciek. – Zawsze marzyłam, żeby wypuścić dzieci na duże podwórko – uśmiecha się Dorota. – Mniej jest tu anonimowości, a kontakty z sąsiadami są częste. Na osiedlu wszyscy się znają.

Paweł wspomina czas, gdy mieszkali w bloku. Relacje międzyludzkie ograniczały się często do formalnego pozdrowienia podczas mijania się w klatce schodowej. – Na naszym osiedlu spotykamy się przy ognisku, ale także przy różnego rodzaju pracach – opowiada.

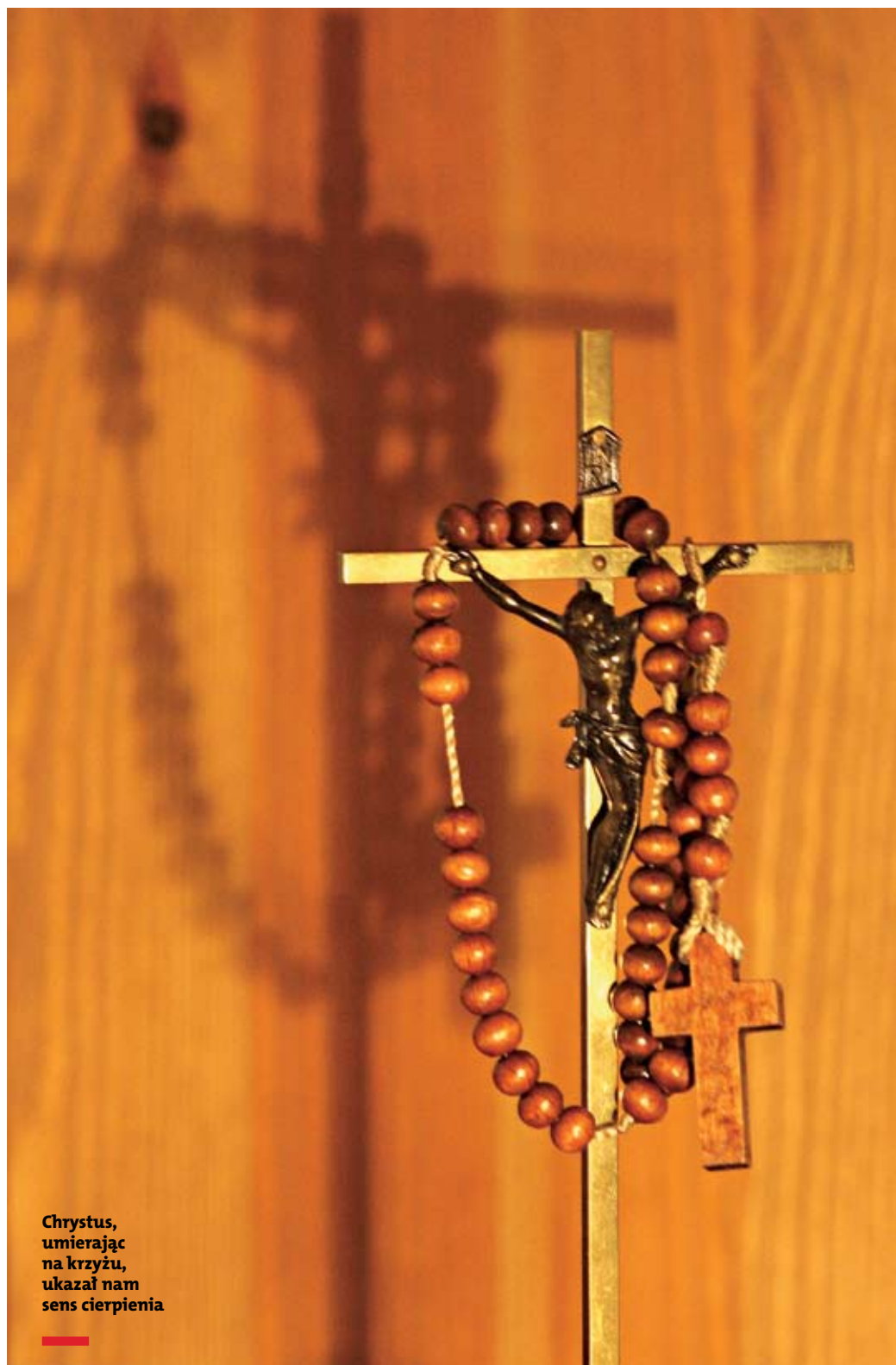
Podjęmowane inicjatywy, dotyczące montażu oświetlenia oraz porządkowania drogi, jednoczą mieszkańców „Wichrowych Wzgórz”. Pole do działania mają także dzieci, których jest tu kilkanaścioro. Michał Czaplincy z dumą opowiada o dziecięcym teatryku. Wraz z kolegami wystawili już 4 przedstawienia dla dorosłych. Na tym jednak nie koniec. Wspólne zabawy koncentrują się przy „bazie” – kryjówce, skonstruowanej z drewnianych palet. W lecie zaś popularnością cieszy się trampolina, rozłożona na podwórku u jednego z sąsiadów. Wszystko to na wolnym powietrzu, wśród kotów i psów, które znaleźć można prawie w każdym domu. Choć trzeba dojeżdżać do szkoły i nie ma kina, supermarketów, to jednak spokój i bliskość natury wciąż przyciągają nowych mieszkańców.

Ks. Piotr Sroga

Państwo Perszke spędzają wolny czas na świeżym powietrzu wraz z córkami
POWYŻEJ: Podmiejskie wioski rozrastają się w błyskawicznym tempie



Za dużo cierpienia



Chrystus,
umierając
na krzyżu,
ukazał nam
sens cierpienia

KRZYŻ CHOROBY.

Bunt przeciwko niemu jest stary jak świat.

W chorobie nie ma nic pięknego. Tylko niektórzy wiedzą, że cierpienie

jest narzędziem.

Wielofunkcyjnym.

tekst i zdjęcia

KRZYSZTOF KOZŁOWSKI

kkozłowski@goscniedzielny.pl

Zbliża się godz. 15. W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie to czas Mszy św. To czas pojednania. Czas osvajania się z własnym cierpieniem. – W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego – głos ks. Leszka Muzyki, kapelana szpitala, rozpoczyna Eucharystię. Zgromadzeni kreślą na sobie znak krzyża, jakby rysują na sobie jego cień. Jest to jakaś inna Msza, bez krzyków dzieci, szepców schowanej za filarem młodzieży. Twarze zgromadzonych są skupione, wpatrzone w ołtarz. – Przyjmijcie Boże błogosławieństwo – wzywa kapłan.

Sala numer 4

Pani Alicja spogląda w stronę okna. Przy pani Bożenie siedzi jej mąż. Trzyma jej dłoń. Od wielu miesięcy opiekuje się nią. Pani Genowefa, najstarsza z nich, patrzy w stronę drzwi, jakby czekała na kogoś.

– Człowiek, doświadczając cierpienia, dochodzi do wniosku, że tak naprawdę jest niczym – rzuca pani Alicja. – A wszystko, co jest wokół niego, zależne jest od Boga. Jeśli nie pokładałabym ufności w Nim, zdręczyłabym się – twierdzi.

się marnuje

To właśnie w chwilach cierpienia każdy potrzebuje poczucia, że nie jest sam. – Za każdym razem, kiedy czuję narastający ból, kiedy nie mogę w nocy spać, myślę o krzyżu – mówi pani Alicja. – To tak, jakbym przytulała się do niego. Wtedy myślę o bliskich, o zmarłych, o świecie i ofiarowuję swój ból za nich. Tak myślę, że zbyt wiele cierpienia marnuje się na świecie.

Codziennie sala nr 4 wypełnia się cichą modlitwą. Wspólny Różaniec, Koronka do Miłosierdzia Bożego. – Bo człowiekowi jest łatwiej, kiedy wie, że każda chwila ma jakiś sens – uśmiecha się pani Genowefa. – Miałam już 18 operacji. Dosłownie na wszystko. Mam 82 lata. Boli, niech boli. Żyć zawsze warto.

– Przed operacją poszłam do spowiedzi. Przyjął Komunię, sakrament chorych. Następnego dnia byłam spokojna – opowiada pani Alicja. – Byłam przygotowana na spotkanie z Bogiem, bez względu na to, jakby się wszystko skończyło. Wiadomo, człowiek chce jak najdłużej żyć. Jednak kiedyś trzeba będzie odejść. Ale gdzie będzie nam lepiej, jak nie w niebie?

Nawrócenie

– Myślę, że tak naprawdę człowiek do cierpienia nigdy nie jest przygotowany – twierdzi ks. Leszek Muzyka. – Nawet osoby wierzące buntują się, dociekają, dlaczego akurat je to spotkało. Wtedy najczęściej zamykają się w sobie. Zaczynają wręcz walczyć z samym sobą.

Jednak zdarzają się i inne przypadki. Nawrócenia. Kiedy po kilkudziesięciu latach, właśnie dzięki chorobie, można się zatrzymać, dokonać przeglądu życia. I może wydawać się to absurdem, ale czym dłuższa choroba, tym więcej czasu na poznanie siebie, na odkrycie wartości, które miały się wcześniej bez zastanowienia. – Bo Bóg, z reguły, na początku uzdrawia duszę. Potem ciało – wyjaśnia kapelan.

Łaską jest, kiedy człowiek odkrywa sens własnego cierpienia. Kiedy zaczyna rozumieć, że cierpienie nie jest karą za grzeszne życie, a raczej szansą. – W naturze Boga



W chwilach cierpienia każdy potrzebuje poczucia, że nie jest sam

nie jest karanie, a pomaganie – dodaje ks. Leszek. – Bo On ma słabość do człowieka i łapie się wszelkich metod, by go nie stracić. Dlatego dopuszcza do cierpienia. Należy mieć świadomość tego, że w wielu przypadkach jest ono przecież konsekwencją naszego stylu życia, brawurowej jazdy, lekceważenia daru, jakim jest życie.

Sakramentalna szansa

W naszym społeczeństwie ciągle pokutuje przekonanie, że sakrament chorych jest ostatnim sakramentem, a kapłan udzielający go zwiastunem rychłej śmierci. – A jest to przecież namaszczenie, które ma przynieść ulgę w cierpieniu, wręcz uzdrawiać. Oczywiście przygotowuje ono również człowieka na przejście – wyjaśnia kapelan. I wspomina przypadek, kiedy poszedł, by udzielić sakramentu mężczyźnie po zawale. – Miałem wrażenie, że on wręcz wciska się w łóżko. Po kilku dniach rozmawiałem z nim. Wyjaśniłem znaczenie

tego sakramentu. Wyraźnie był zaskoczony jego prawdziwym sensem.

„Przez Chrystusa, w Chrystusie i z Chrystusem...” – dla osób wierzących to wyznanie jest powierzeniem Bogu całego życia

Światowe rekolekcje

Dzisiaj świat chce się pozbyć daru, jakim jest starość. –

To właśnie papież Jan Paweł II ukazał nam, że nie należy wstydić się choroby, że jest ona wpisana w podeszły wiek, jest naturalnym etapem życia – twierdzi ks. Leszek. – Przecież stary, niedołężny człowiek ma swoje miejsce w społeczeństwie, ma swoją godność.

Kiedy stan zdrowia Jana Pawła II pogarszał się, zatrzymał się cały świat. Media pisały o tym. Nastąpiło wyciszenie. Świątynie wypełniły się wiernymi. To były ogólnoswiatowe rekolekcje. Papież dał wszystkim piękne świadectwo przygotowania się do odejścia. Nikt nie mówił, że on umarł. Mówiono: „Odszedł do domu Ojca...”

– Szczęśliwi są ci, którzy wierzą. Oni zawsze znajdują sens swego cierpienia, jego zbawczy charakter. Dochodzą do prawdy, że istotą życia jest dusza, jej zbawienie – mówi z zadumą ks. Leszek Muzyka. – Oni wiedzą, że to, co ich spotyka, to błogosławiony cień krzyża. ■

PANORAMA PARAFII **pw. św. Józefa Rzemieślnika w Kobyłtach**

Takiego nieba w mieście nie ma



ZDJEŃCIA KRZYSZTOF KOZŁOWSKI



Parafia **składa się z 15 miejscowości**, chociaż bywają takie, w których są zaledwie dwa domy. Niby wszędzie blisko (jak się wejdzie na najwyższe drzewo w każdej z wiosek, widać wieżę kościoła), ale zimą z dojazdem bywa różnie.

Ślady pocisków

Na kamieniu węgielnym kościoła widnieje data: 1897, a pierwsze dokumenty parafialne oznaczone są rokiem 1894. Na samym początku parafia nie miała proboszcza. Kapłan dojeżdżał z pobliskiego Biskupca. – Sytuacja zmieniła się, kiedy jedna rodzina przekazała parafii budynek mieszkalny – opowiada ksiądz Andrzej. – Najstarsi parafianie twierdzą, że w podziękowaniu za ten gest po śmierci ciała darczyńców były wystawione w kościele.

Kiedy przez tereny Warmii przechodził front II wojny światowej, budynek świątyni został zajęty przez wojsko. Wyniesiono ławki. Na szczęście ani budynek, ani znajdujący się w nim ołtarz nie zostały zniszczone. – Na wieży są jedynie ślady pocisków. Ponoć ukrył się w niej snajper, którego próbowano zestrzelić – wyjaśnia proboszcz.

Po wojnie autochtoni wyjechali, a ich miejsce zajęła ludność napływowa, w większości z Kurpi. W związku z tym zmieniła się również struktura wyznaniowa – przed wojną było wielu ewangelików, dziś jest zaledwie pięć rodzin.

Aktywni parafianie

Dzięki temu, że wspólnota jest mała, prawie wszyscy się znają Kościół jest w dobrym stanie. Remontu wymaga jednak wieża, na której widać pęknięcia. – Nie mogę narzekać na wiernych. Ci, którzy chodzą na Msze święte, aktywnie uczestniczą w życiu parafii – zapewnia ks. Antonowicz. Przy parafii funkcjonuje rada parafialna. To ona podczas pierwszych wiosennych obrad decyduje o inwestycjach, które należy poczynić w parafii. A zrobiono już wiele: chodnik przy kościele, ogrodzenie, elektroniczną tablicę, na której wyświetlane są podczas Mszy św. słowa pieśni. Praktycznie w każdej wiosce wyznaczony jest skarbnik, który zobowiązany jest do zbierania datków na realizację przykościelnych inwestycji. – Myślę, że w tym roku zrobimy główny chodnik na cmentarzu – planuje proboszcz. – Ale czy tak będzie, zależy od wiernych... **kfk**



Kościół położony jest w malowniczej okolicy
PO LEWEJ: Figura św. Józefa w ołtarzu głównym

Zdaniem proboszcza



– Obszar, na którym znajduje się parafia, jest bardzo malowniczy. Niewielkie pagórki porośnięte

lasami, łąki latem tętniące życiem, z których sączy się zapach schnącego siana. Nocą wystarczy pójść za zabudowania, by ujrzeć niebo i miliony gwiazd – takiego nieba w mieście nie ma. Teren parafii przeszedłem na piechotę, przejechałem rowerem. Wystarczy, że ktoś poda mi tylko nazwisko, a mogę wskazać miejsce, gdzie mieszka dana rodzina. Dzięki temu, że wspólnota liczy około 2000 wiernych, łatwo jest poznać wszystkich, poznać ich problemy, nawiązać bliższe kontakty. Myślę, że wtopiłem się w tutejsze społeczeństwo. Może o tym świadczyć fakt, że często jestem odwiedzany na plebanii. Mimo tego, że nie ma w pobliżu dużych zakładów pracy, ludzie dają sobie doskonale radę. Niektórzy wyjeżdżają do pracy za granicę, inni naprawiają samochody, zajmują się stolarstwem. Jest również kilku gospodarzy.

Ks. Andrzej Antonowicz

Urodzony w 1953 roku, święcenia kapłańskie otrzymał w 1981. Jako wikariusz pracował w Bartoszycach, Morągu, Mrągowie, Rąpinie, Elblągu, Zalewie i Olsztynie. Proboszczem w Kobyłtach jest od 16 lat.

Zapraszamy na Msze św.

W DNI POWSZEDNIE: od października do marca – **17.00**, pozostałe – **18.00**
W SOBOTY: **18.00**, od maja do września – **19.00**
W NIEDZIELE: **8.00, 10.00** (Msza w kaplicy w Botowie **11.30**)
NOWENNY: **środa** – do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, **czwartek** – do św. Józefa, **pierwszy wtorek miesiąca** – do św. Antoniego (pośw. wody i leków)
ODPUST: 1 maja
Strona parafii: www.parafiakobuly.pl